

Jak smakuje las?

Fot. www.stock.adobe.com

Kiedy pytam edukatorów, jakie zajęcia lubią najbardziej, niemal wszyscy odpowiadają tak samo – te w terenie. Oczywiście dzieciaki także uwielbiają spacerować z leśnikiem. Każde spotkanie jest ważne i wyjątkowe, ale co zrobić, żeby było jeszcze ciekawiej, a zajęcia były niezapomniane...?

Wiemy, że spędzanie czasu na łonie natury może zwiększyć kreatywność i zdolność rozwiązywania problemów nawet o 50%. Używamy wtedy uwagi mimowolnej, która nie wymaga od nas wysiłku, więc nasz umysł odpoczywa. To doskonały czas na tworzenie, doświadczanie i poznawanie.

Usłyszeć, postuchać, powąchać...

Kiedy zabieramy dzieci na spacer do lasu, zatrzymujemy się przy bieżących ciekawostkach i opowiadamy o danym zjawisku lub problemie. Taka forma zajęć jest jak najbardziej poprawna (zwłaszcza jeśli ktoś ma dar opowiadania) i podoba się zarówno młodszemu, jak i starszemu spacerowiczom. Zachęcam jednak do poszukiwania nowych sposobów na zajęcia w lesie, podczas których uczestnicy nie tylko zobaczą i usłyszą las, lecz także posmakują jego darów, będą mogli je powąchać i dotknąć. Jak to zrobić?

Pamiętacie stare dobre „podchody”, w które bawiliśmy się niemal każdego letniego wieczoru? Czerpiemy więc trochę inspiracji z „podchodów”, dokładamy wyzwania i tworzymy naszą autorską grę terenową. Oczywiście zajmuje to trochę czasu, ale nie wymaga dużych nakładów finansowych.

Od czego zacząć?

Najpierw musimy ustalić, o czym ma być nasza gra. Pamiętajmy, że zawsze warto zawęzić temat i wyraźnie zaznaczyć granice tworzonej przygody. Jak już wiemy, że będziemy mówić o gatunkach drzew, zwierzętach w lesie, obiegu wody czy hodowli lasu, to musimy rozpisać szczegółowo to, czym chcielibyśmy się podzielić z naszymi słuchaczami. Zastanówmy się, co jest ciekawego, zaskakującego, nieoczywistego w danym temacie. Dlaczego warto się nim zainteresować? Jak zawsze pamiętajmy też, że mniej znaczy więcej. Kiedy mamy temat, zakres merytoryczny i wiemy,

ile mają trwać dane zajęcia – przechodzimy do kolejnego etapu. Tworzymy przystanki w naszej grze – ustalamy ich charakter, odpowiedni poziom trudności i liczbę. Na każdym z nich na uczestników powinno czekać zadanie – miniprojekt do zrealizowania przez grupę. Pamiętajmy, że aktywności mają maksymalnie angażować uczestników.

Doświadczenie to najcenniejsza wiedza

Członkowie zespołów biorących udział w grze powinni przeżyć przygodę. Ciekawe i angażujące zadanie to takie, które porusza zmysły – smak, węch, dotyk. Jeśli np. mówimy o lipie, to przedstawmy jej właściwości, pokażmy drewno i kształt liści, poczęstujmy uczestników naparem z lipy albo lipowym cukierkiem. Niech zadaniem będzie wykonanie „lipnych butów” albo zebranie kwiatów do suszenia.

W przypadku rozmów o dębie, można przynieść małe dziecięce dębowe krzeselko do lasu. Niech każdy je dotknie, usiądzie na nim. Jeśli macie dębowy zegar albo dębową myszkę do komputera, to też je pokażcie. To świetny moment, by poznać smak ciasteczek żołądźowych.

Brzoza to doskonała okazja do tego, aby zespołowo zbudować Nimbusa 2000. Magiczne miotły są doskonałym pomysłem na przybliżanie właściwości drewna. Koniecznie trzeba też spróbować soku brzoźowego. Można wypić herbatę posłodzoną ksylitolem albo zjeść cukierka, który zamiast klasycznego cukru ma jego zdrowszy brzoźowy zamiennik.

Dajmy również uczestnikom możliwość posmakowania drewna. W wielu jogurtach i lodach jako zagęstnik jest stosowana metylokarboceluloza, czyli drewno. Drewno możemy znaleźć także w lekach, proszku do prania i kosmetykach. W drewno możemy się też ubrać. Mamy tencel, wiskozę i modal – przynieśmy

drewnianą bluzkę czy sukienkę. Pozwólmy dotknąć materiału, pognieść go, pomacać.

Zadania dotyczące zwierząt powinny pokazywać różnice. Pozwalać na porównanie wielkości, wagi, odległości tropów i dawać możliwość odkrywania śladów bytowania zwierząt w lesie. Zawsze możemy zabrać ze sobą zrzuć, jakąś zuchwę bądź czaszkę.

Złapmy też kilka kleszczy, pokażmy, jakie one są. Poszukajmy rozwiązań, jak się przed nimi chronić.

Aby zadania wymagały pracy zespołowej, powinny tworzyć wspólną całość (zakładamy, że nasza gra jest dla kilkuosobowych drużyn), a także być zagadką, którą należy rozwiązać, aby znaleźć wskazówkę, gdzie iść dalej. Powinny angażować różne zmysły, pozwalać doświadczać, odczuwać, smakować i dotykać. Dobrze by było, gdyby choć jedno z zadań zakładało przedłużony efekt, czyli było czymś, co uczestnik może kontynuować w domu.

Warto też, bez względu na poruszany temat, poświęcić jedno z zadań na zrobienie czegoś, co zespół może zabrać ze sobą. Może to być leśna lista skarbów lub statuetki „Przyjaciela lasu” wykonane z gałązek i liści.

Lubicie dostawać podziękowania i dyplomy – prawda? Uczestnicy waszych zajęć także to lubią, dlatego dobrze jest mieć przygotowane dyplomy/podziękowania za udział w grze. Najlepiej gdyby były one tylko dodatkiem do samodzielnie wykonanego medalu lub breloczka.

Kilka uwag na koniec

Unikajmy rywalizacji, stawiamy na wyzwania. Zadania powinny mieć jasno określoną punktację, w której kreatywność, estetyka i dokładność są zdecydowanie ważniejsze niż czas wykonania. Unikajmy zbyt trudnych i długich zadań. Pamiętajmy o tym, że ma to być przede wszystkim przyjemność. Warto też ułożyć grę tak, aby nie była zbyt długa.

Trzymam kciuki za wszystkich, którzy w taki lub inny sposób zdecydują się prowadzić swoje grupy przez różne smaki i wymiary lasu.



Małgorzata Krokowska-Paluszak